

Dekoracje skrzyń wiannyh z warsztatów stolarskich w Jaworowie i Lubaczowie

Abstract

Decorations of Chests from Carpentry Workshops in Jaworów and Lubaczów

The subject of the article is the influence of the carpenter centre in Jaworów on the production and sale of dowry chests in Lubaczów. In the 19th and 1st half of the 20th century, Jaworów was one of the largest carpenter centres producing dowry boxes, affecting many of its neighbouring centres. However, the problem has not been the subject of extensive research and, due to the deteriorating preservation status of dowry chests out of museums, it seems to be a matter of urgency. The article presents the characteristics of the Jaworiv centre and its influence on the production of dowry chests in Lubaczów, especially in Leon Markowski's workshop. The article is based on the field research conducted by the author in 34 towns of Lubaczów and Biłgoraj counties, as well as archival materials from the field research conducted by the Department of the Folk Art Documentation of the Institute of Art of the Polish Academy of Sciences (Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, IS PAN) stored in the Department of Documenting Cultural Contexts of the Ethnographic Museum in Kraków.

Keywords: dowry chest, carpentry, Lubaczów, Jaworów, Leon Markowski.

*Ja u swojej mamy długo nie zabawię,
bo ja swoją skrzynię przez płotek przestawię¹.*

„Skrzynie jaworowskie – to już świat innego rodzaju sztuki, pełen rozedrganej barwności drobnych motywów, pokrewnych występującym na ludowych zabawkach drewnianych” – opisywał skrzynie jaworowskie Józef Grabowski w 1967 roku

¹ Przyśpiewka ludowa z Niemstowa (pow. lubaczowski). Wywiad z Janem Pokrywką. Rozmowę przeprowadziła M. Działo, dn. 03.11.2013.

(Grabowski 1967: 322). Taki zachwyty nad jaworowskimi skrzyniami wiannymi wypalił się jednak szybko wśród polskich badaczy, pozostawiając wiele pytań bez odpowiedzi. A przecież skrzynie wiane to nie tylko kilka dzieł ustawionych na wystawach muzeów etnograficznych, ale także wciąż ogromny zbiór znajdujący się w terenie, wymagający pilnych badań ze względu na ich zły stan zachowania. W niniejszym opracowaniu wykorzystuję materiały, które zgromadziłam w latach 2013–2017 podczas badań terenowych w powiecie lubaczowskim i powiecie biłgorajskim, gdzie w domach prywatnych odnalazłam 205 skrzyń i kufrów wiannych². Już w roku 1968 ukraiński badacz sztuki ludowej Antin Budzan zauważył, że skrzynie jaworowskie są trudne do zbadania, bo po pierwsze „wyszły już dawno z mody”, są nikomu niepotrzebne i niszczeją przerobione na pojemnik na paszę dla zwierząt, a po drugie nieliczne okazy znajdujące się w muzeach nie są w stanie dać pełnego obrazu tej gałęzi rzemiosła (Budzan 1968: 49). Tym bardziej obecnie zdecydowana większość odnajdywanych przeze mnie dzieł jest znacznie zniszczona, głównie ze względu na pełnioną przez nie nową funkcję. Właściciele przechowują w nich paszę lub zboże dla zwierząt, trzymają w chlewach i stodołach, a ci, którzy zdecydowali się zachować je dla przyszłych pokoleń, przemalowują dekoracje farbami olejnymi, co utrudnia ich późniejszą identyfikację i przypisanie do danego ośrodka stolarskiego. Dlatego podczas opisu skrzyń po ponad sześćdziesięciu, a czasem stu latach od ich produkcji, obok badań terenowych, niezbędne są materiały archiwalne, zwłaszcza wywiady i rysunki z badań terenowych zgromadzonych przez Pracownię Dokumentacji Polskiej Sztuki Ludowej IS

² Badania terenowe prowadziłam w powiecie biłgorajskim na Lubelszczyźnie oraz w powiecie lubaczowskim na Podkarpaciu, łącznie w 34 miejscowościach: Aleksandrowie, Babcicach, Borowcu, Budomierzu, Budomierzu Małym, Dorbozach, Frampolu, Kocudzy, Kątach-Kolonii, Krowicy Hołodowskiej, Lubaczowie, Luchowie Dolnym, Luchowie Górnym, Majdanie Nowym, Majdanie Sieniawskim, Majdanie Starym, Maziarni, Moszczanicy, Niemstowie, Obszy, Olchowcu, Radzięcinie, Różańcu Pierwszym, Różańcu Drugim, Sokołowce, Starej Wsi, Starym Lublińcu, Tarnogrodzie, Woli Obszańkiej, Woli Obszańkiej-Kolonii, Woli Radzięckiej, Woli Różanieckiej, Ułazowie i Zamchu. Podczas badań udało się odnaleźć 205 skrzyń i kufrów pochodzących z różnych ośrodków skrzyniarskich, tj. Frampola, Jaworowa, Kocudzy, Krasnobrodu, Lubaczowa, Rawy Ruskiej, Sokołowa Małopolskiego, Tarnogrodu i Tomaszowa Lubelskiego. Pierwsza część badań polegała na inwentaryzacji odnalezionych obiektów, czyli sporządzeniu kart inwentarzowych, zawierających m.in. dane pomiarowe, określenie autora/warsztatu, czasu i miejsca powstania, materiału, techniki, miejsca przechowywania, dziejów obiektu, napisów/sygnatur, stanu zachowania, a także szczegółowej dokumentacji fotograficznej. Druga część badań była ściśle związana z przygotowywaną przeze mnie rozprawą doktorską w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego i dotyczyła antropologicznego studium tych przedmiotów. Część ta odnosiła się przede wszystkim do przeprowadzania z właścicielami skrzyń wywiadów, w których między innymi zostały podjęte tematy biografii rzeczy i związanych z nimi właścicieli w historii rodzinnej, przekazywania skrzyń kolejnym pokoleniom oraz wykorzystania tych skrzyń współcześnie. Aspekt adaptacji skrzyń i kufrów wiannych do nowych funkcji, przerabiania ich na pojemniki na paszę i zboże dla zwierząt, na węgiel, kurnik czy wędzarnię, a także tendencji odwrotnej (kolekcjonerstwa i odnawiania starych skrzyń) przedstawiłam w artykule *Nowe życie starych skrzyń. Wyniki badań terenowych nad skrzyniami i kuframi wiannymi z pogranicza Lubelszczyzny i Podkarpacia* (Działo 2018: 189–198).

PAN w Krakowie, przechowywane w Dziale Kontekstów Kulturowych w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, pośród których odnajdujemy niepublikowane wywiady ze stolarzami i ich rodzinami, a także rysunki skrzyń znajdujące się w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie.

Stan badań

Prym w badaniach nad jaworowskimi skrzyniami wiannymi wiedli i wiodą badacze ukraińscy. Najważniejszą pracę dotyczącą ośrodka skrzyniarskiego w Jaworowie, *Iavoriński malowani skryni*, napisał w 1968 roku Antin Budzan (Budzan 1968). Kolejna publikacja, tym razem pod redakcją Antina Budzana, ukazała się w 1979 roku i była zatytułowana *Narodne dekoratywne mystectwo Jaworiwsczyny* (Chugaï 1979). Pośród najnowszych prac dotyczących skrzyń jaworowskich należy wymienić artykuł *Skrynia jak obiekt doslidzennia w ukrajńskomu mystectwi* Mychajła Hnatiuka, który opisując różne ośrodki skrzyniarskie, omawia również skrzynie jaworowskie (Gnatiuk 2002–2003: 315–321), oraz artykuł *Tradycyjnyj rozpys Jaworiwsczyny jak dżereło tworczych inspiraciji Nataliji Diuh* Oksany Szpak, która przedstawia współczesną malarkę Natalię Diuh wykorzystującą w swojej artystycznej twórczości wzory z dekoracji skrzyń jaworowskich (Shpak 2018).

Pomimo „powszechnej” znajomości i zainteresowania skrzyniami jaworowskimi stan badań na ich temat przedstawia się bardzo skromnie pośród polskich badaczy. W 1954 roku Roman Reinfuss przedstawił pokrótce charakterystykę tego ośrodka w publikacji *Ludowe skrzynie wianne*, w której umieścił rysunki dwóch skrzyń jaworowskich odnalezionych podczas badań terenowych w Niemstowie i Majdanie Sieniawskim (Reinfuss 1954: 52). Pozostałe informacje na ich temat możemy odnaleźć w syntetycznych opracowaniach ogólnych, w których zarówno ośrodek lubaczowski, jak i jaworowski są jedynie wzmiankowane (np. Grabowski 1967: 322; Reinfuss 1977: 174; Furdyna 2014: 201, 206, 218).

Największa część prac polskich badaczy dotyczy zabawkarstwa ludowego. Wskazuje się w nich wpływ ośrodka stolarskiego w Jaworowie na inne ośrodki produkujące drewniane zabawki dla dzieci. Między innymi o produkcji zabawek we wschodniej Polsce pisali: Edward Webersfeld w monografii Jaworowa z 1909 roku (Webersfeld 1909: 77–78), Danuta Blin-Olbert i Maria Jolanta Marciniak (Blin-Olbert, Marciniak 2001), Alicja Małeta (Małeta 1979), Tadeusz Seweryn (Seweryn 1949, 1957, 1960) czy Józef Półćwiartek (Półćwiartek 1968). Badacze opisują w nich wpływ zabawkarstwa jaworowskiego na ośrodki w Brzozie Stadnickiej i Leżajsku, podając między innymi przykład Mariana Garbackiego i Franciszka Boho. Marian Garbacki był kierownikiem wytwórni zabawek w Leżajsku, szkolił się z ich wytwarzania w Szkole Przemysłu Drzewnego w Jaworowie na początku XX wieku. Z kolei Franciszek Boho był handlarzem z Brzozy Stadnickiej,

który utrzymując kontakty handlowe z wytwórcami i handlarzami z Jaworowa, sam zaczął wyrabiać zabawki według wzorów poznanych w Jaworowie (Blin-Olbert, Marciniak 2001: 81–82; Małeta 1979: 205, 208, 212). Według badaczy wzory jaworowskie miały wpływ nie tylko na wytwórstwo zabawek, ale również na produkcję miniaturowych sprzętów domowych, to jest krzeselka, stoliczka i kołyski (Małeta 1979: 210). Czy wzory dekoracji skrzyń jaworowskich zostały przeniesione do innych ośrodków skrzyniarskich, podobnie jak w przypadku dekoracji zabawek? Odpowiedzi na to pytanie spróbuję udzielić w dalszej części artykułu.

Ośrodek skrzyniarski w Jaworowie

Konstrukcja skrzyń jaworowskich

Wokół Jaworowa znajdowało się wiele ośrodków produkujących skrzynie wiane: Cieszanów, Dachnów, Lubaczów, Rzeczki pod Rawą Ruską, Ruda Różaniecka, Niemirów (Lew 1967: 83) oraz Tarnogród, Frampol czy Krasnobród na południowej Lubelszczyźnie. Jednak tylko trzy z nich: Jaworów, Lubaczów i Tarnogród, sprzedają obejmowały większe tereny, podczas gdy pozostałe miały zasięg raczej prowincjonalny. Stolarze jaworowscy (podobnie jak w wymienionych wyżej ośrodkach stolarskich) wyrabiali skrzynie przeważnie z desek sosnowych, ponieważ – jak tłumaczyli – „zapach żywicy odstraszał mole” (Budzan 1968: 50). Ścianki, wieko i dno skrzyni przygotowywano z dwóch albo trzech sklejonych desek. Całość była połączona cynkami. Za podstawę skrzyni służyły różnorodnie profilowane podnóżki mające 18–20 centymetrów wysokości, kryjące za sobą koła skrzyni (Budzan 1968: 50). Podobnie jak w innych ośrodkach skrzyniarskich wschodniej Polski, skrzynie osadzone były na kołach, które w Jaworowie miały średnicę około 14–16 centymetrów i były wmontowane w taki sposób, iż jedna trzecia ich wysokości widoczna była zza podnóżków. Według Antina Budzania sposób profilowania podnóżków był niejako sygnaturą danego stolarza jaworowskiego, po której można go było rozpoznać. Ponieważ zachowane skrzynie jaworowskie i lubaczowskie są bardzo zniszczone i zwykle nie mają już kół ani podnóżków, jest to fakt dość trudny dziś do zweryfikowania (Budzan 1968: 50). Inaczej jest w przypadku skrzyń z ośrodka tarnogrodzkiego. Zwykle są zachowane w doskonałym stanie, ostatnie skrzynie były tam wyrabiane bowiem jeszcze w 1951 roku (warsztat Jana Korpala). Przypisanie ich do konkretnego warsztatu stolarskiego, na przykład rodziny Korniaków, Falandyszów, Kukięłków czy Jana Korpala, nie sprawia więc większej trudności. I w tym wypadku analiza wykroju podnóżków bywa niezwykle pomocna³ [il. 1].

³ Wywiad z Albinem Korniakiem, rozmowę przeprowadziła M. Działo, dn. 17.12.2013, oraz wywiady z właścicielami skrzyń pochodzących z warsztatu Jana Korpala: w Zamchu (dn. 19.10.2013),



Il. 1. Skrzynia wianna z warsztatu Jana Korpala wykonana około 1951 r. Fot. M. Działo

Koła skrzyń jaworowskich pozwalały na przesuwanie skrzyń, a także unosiły je ponad ziemię, co zabezpieczało przetrzymywane w nich pożywienie przed zepsuciem. Antin Budzan wysnuł tezę, iż takie uniesienie skrzyni, czasem nawet o jedną czwartą jej wysokości, umożliwiało pełnienie przez nią funkcji stołu (Budzan 1968: 50). Teza ta nie została jednak do tej pory potwierdzona w badaniach terenowych i nie wydaje się, aby skrzynie jaworowskie pełniły taką funkcję, jaką posiadały tak zwane skrzynie-stoły z regionu Karpat (Gnatiuk 2002–2003: 319)⁴. Tym bardziej, jak zgodnie zeznają podczas badań terenowych właściciele skrzyń, trzymano je w komorach, a nie w izbach mieszkalnych, gdzie unosząca się gorąca para mogła niszczyć przechowywane w nich jedzenie lub odświętne stroje. Wewnątrz skrzyń stolarze umieszczali półskrzynek, który czasem miał też podwójne dno. W schowku tym trzymano drogocenne przedmioty, to jest pieniądze, naszyjniki, medaliki i korale, a także ważne dokumenty (Budzan 1968: 50)⁵. Zaopatrywanie skrzyń w zamki i zawiasy następowało dopiero na targu tuż przed sprzedażą. Wykładki (szyldziki) miały różnorodne formy – owalne, trójkątów czy serduszek (Budzan 1968: 50; Bonkovska 1991: 70; Reinfuss 1954: 29). Jak widać na podstawie powyższego opisu, wykonanie konstrukcji skrzyń jaworowskich nie różniło się znacznie od skrzyń produkowanych w innych ośrodkach stolarskich wschodniej Polski. Dlaczego więc skrzynie te odróżniały się tak bardzo od wyrobów sąsiadujących z nimi ośrodków i zyskały w nich dużą popularność?

w Borowcu (dn. 19.10.2013), Woli Różanieckiej (dn. 30.11.2013), Różańcu Drugim (dn. 30.11.2013) i Luchowie Górnym (dn. 2.12.2013).

⁴ Wywiady z mieszkańcami Budomierza i Krowicy Hołodowskiej, rozmowy przeprowadziła M. Działo, w dn. 14–15.03.2015.

⁵ W trakcie badań terenowych pośród zgromadzonego materiału udało się odnaleźć jedynie trzy skrzynie z półskrzyńkiem o podwójnym dnie. Półskrzynek jest często miejscem, na którym umieszczano notatki gospodarskie i inne napisy.

Wymiary

W przeciwieństwie do konkurencyjnych z Jaworowem ośrodków skrzyniarskich w Tarnogrodzie na Lubelszczyźnie czy Sokołowie na Podkarpaciu, stolarze jaworowscy wyrabiali aż trzy rodzaje skrzyń wiannyh, nazywanych przez nich: *nulka*, *perszoho karbu* oraz *druho ho karbu*. Są to stare nazwy, pochodzące z czasów, gdy do wymierzania skrzyń stolarze nie posługiwali się metrem, ale listewką z zaznaczonymi na niej „szczyrbiniami” (karbami), wyznaczającymi rozmiar skrzyń. Zatem pierwszy rodzaj skrzyń miał długość całej listewki, więc nie było potrzeby wyznaczania „szczyrbiny”, stąd nazwa *nulka*, czyli „żadnej szczyrbiny”. Skrzynie te miały 125 centymetrów długości, natomiast szerokość 70 centymetrów i głębokość 65 centymetrów. Skrzynie *perszoho karbu* były wyznaczone pierwszą szczyrbinią na listwie, na długości 115 centymetrów. Szerokość tej skrzyni wynosiła 65 centymetrów, a głębokość 60 centymetrów. Z kolei skrzynie rodzaju *druho ho karbu* miały długość wyznaczoną na drugiej szczyrbini, na 100 centymetrze listewki. I adekwatnie do tej długości pozostałe wymiary skrzyni były pomniejszone. Takie zróżnicowanie wielkości było istotne przy transporcie skrzyń na jarmarki, na które stolarze przewozili je na wozach, wkładając jedna w drugą. Dzięki temu na jednym wozie mieścili nawet 15–20 skrzyń (Budzan 1968: 51; Gnatiuk 2002–2003: 320). Inaczej kwestia ta przedstawiała się w ośrodkach, gdzie stolarze sprzedawali skrzynie na miejscu i nie handlowali nimi w odległych miasteczkach. Na przykład w położonym niemal sto kilometrów na północny-zachód od Jaworowa Tarnogrodzie stolarze mieszkali przeważnie nieopodal rynku i w dniu targu wytaczali skrzynie usadowione na kołach na plac targowy lub wywozili pojedyncze sztuki na małym wózku. Skrzynie te były produkowane w jednym, pokaźnym rozmiarze (ok. dł. 115–125 cm, szer. 60 cm, wys. 75–85 cm) i tylko nieznacznie różniły się wymiarami w obrębie poszczególnych warsztatów (Korniaków, Jana Korpala, Falandyszów czy Wincentego Kukielki)⁶. Dlaczego więc stolarze jaworowscy tak skrupulatnie dzielili wymiary skrzyń na trzy kategorie? Zróżnicowanie rozmiarów dawało większy wybór asortymentu i cen dla klientów, a przede wszystkim umożliwiało przewożenie większej liczby skrzyń na targi.

Dekoracja malarska

Najważniejszą część skrzyni stanowi jej dekoracja malarska. Skrzynie jaworowskie są pokryte ornamentami tylko na ścianie frontowej i wieku⁷. Po wykonaniu pudła

⁶ Karty inwentarzowe skrzyń z badań terenowych z lat 2013–2017 (M. Działo).

⁷ Boki skrzyń jaworowskich były wyłącznie fladowane, czasem zaopatrzone w metalowe uchwyty. Pokazuje to całkowitą odmiennność od skrzyń przenikających na teren powiatu lubaczowskiego z ośrodków południowolubelskich, w których każdy element skrzyni: wieko, ścianka licowa, ścianki boczne, podnóżki, a nawet podstawy ścianek bocznych były pokryte symetryczną deko-

skrzyni wszystkie rowki na powierzchni zapełniano, kitując je klejem zmieszonym z trocinami, i następnie starannie gładzono je papierem ściernym czy skrobaczkami. Na początku skrzyniarze jaworowscy pokrywali mebel w całości warstwą gruntu – raz lub dwa razy. Potem malowali obrzeża skrzyni szerokimi smugami w kolorze brązowym farbą *krenhelkoju* (pas o szerokości około 4–6 cm) (Budzan 1968: 51; Chugaï 1979: 74). Dalszym etapem malowania było fladrowanie poszczególnych części skrzyń brązową farbą *minieju* za pomocą specjalnego grzebienia z szerokimi zębami, tak zwanej fladraczki. Dopiero po wysuszeniu nałożonych farb przystępowano do malowania partii ornamentalnych. W zależności od rodzaju i wielkości skrzyni (*nulka*, *perssho karbu* czy *druho ho karbu*) pole zdobnicze na licu i wieku dzielono na jedną lub dwie kwatery, kolorując je na zielono. Następnie malowano motywy pierwszorzędne, czyli wazę z kwiatami lub wieniec, a dalej drugorzędne – stanowiące całą istotę bogactwa jaworowskich skrzyń. Wszystkie malowane płaszczyzny musiały być obwiedzione białymi liniami lub białymi kropkami. Do malowania partii ornamentalnych skrzyniarze używali różnych rodzajów specjalnie do tego celu przygotowanych pędzli: szerokich, wykonanych z końskiego włosia lub świńskiej sierści, oraz wąskich, z sierści krowiej lub kociej (Budzan 1968: 51; Chugaï 1979: 74). Wśród licznych motywów tak zwanych drugorzędnych możemy wyróżnić: ciapki, ukośne kreseczki, podłużne linie, falujące linie, ukośne krataczki, podkówki, płatki kwiatów, gałązki, listki o owalnie zakończonych brzegach, „kaczuszki”, gwiazdki i drobne kwiatki. Ukośne krataczki wypełniają nieraz obramienia kwater, a „ciapki” otaczają motywy kwiatowe [il. 2].



Il. 2. Przykładowe motywy dekoracyjne na skrzyniach jaworowskich

racją roślinną i geometryczną (karty inwentarzowe skrzyń z badań terenowych z lat 2013–2017, M. Działo).

Pomimo tak ogromnej różnorodności motywów pomalowanie całej skrzyni zajmowało jedynie od dwóch do trzech godzin, nie komponowano bowiem nowych form, ale odtwarzano znane od dawna motywy, odpowiednio tylko układając z nich własne kompozycje, aby zapewnić łatwiejszą sprzedaż skrzyni, „której jeszcze nikt we wsi nie miał” (Budzan 1968: 50–52). Tak szeroka gama motywów dekoracyjnych wyróżniała skrzynie jaworowskie, nadając im renomę, której nie zdołał przyćmić żaden z sąsiadujących ośrodków, najwyżej mogły one podejmować próbę jego naśladownictwa [il. 3]. Według relacji mieszkańców powiatu lubaczowskiego stolarze jaworowscy lubowali się w posługiwaniu się takimi kolorami, jak żółty, zielony, czerwony i biały (Dzięgiel 1952: sygn. 210 I, k. 44–45)⁸



Il. 3. Pola kwiatowe skrzyń jaworowskich

Najstarsze udokumentowane skrzynie z ośrodka jaworowskiego miały pośrodku kwater bukiet kwiatów wyrastający z półkuli albo wazoników. Kwiaty te miały trzy albo pięć odnóg i kończyły się *kaczeczkami* – motywem w formie przypominającym małą kaczuszkę lub pączek kwiatu (Budzan 1968: 52; Chugał 1979: 74). U schyłku XIX wieku motyw ten zastąpiły gwiazdki i róże, a od początku XX wieku niektórzy majstrowie wprowadzają w miejsce wazonika z kwiatami duży wieniec otoczony różami i gwiazdkami. Wieniec, a raczej wianek, nie bez powodu znalazł się na ścianie frontowej i wieku skrzyni. Według relacji malarki skrzyń Anny Szczyrby (ur. 1898) wience na skrzyniach malowano w taki sposób, aby jak najbardziej przypominały wianki ślubne pary młodej i družki (Chugał 1979: 76). W drugiej ćwierci XX wieku nadeszła kolejna zmiana kompozycyjnego układu dekoracji malarskiej skrzyń. Niektórzy stolarze całkowicie zrezygnowali z malowania kwater i gęsto rozmieszczali motywy ornamentalne po całej powierzchni

⁸ Wywiad z mieszkańcami Lubaczowa, Niemstowa i Krowicy Hołodowskiej, rozmowy przeprowadziła M. Działo (dn. 14–15.03.2015, 9–10.07.2015).

skrzyni na niedbale fladrowanych ściankach (Budzan 1968: 52; Chugań 1979: 76). Próba odejścia od tradycji, wyjścia poza ramy kwater i zaburzenie tak rygorystycznie dotąd przestrzeganej symetrii obniżyły poziom wykonywanych dekoracji, co widzimy na odnajdywanych podczas badań terenowych skrzyniach z tego okresu.

Twórcy

Średnio w Jaworowie skrzynie produkowało 15–20 stolarzy (Budzan 1968: 53; Reinfuss 1957: sygn. 210 I, k. 535–538; Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 696–698). Badacze sztuki ludowej oraz informatorzy w badaniach etnograficznych zgodnie wymieniają nazwiska: Andrzej i Włodzimierz Ajchlerowie (bracia), Antin Balanda, Adam Bułatowicz, Józef Bułatowicz i jego syn Romek, Michał Bułatowicz (syn skrzyniarza Adama Bułatowicza) i jego synowie: Julian (skrzynie malowała żona) oraz Adam, Andrzej Bykałowicz i jego syn Michał, Jan Bykałowicz, Stanisław Bykałowicz, Iwan Bykowycz, Józef Diakun z synami Iwanem i Włodzimierzem, Dmytro Flis i jego synowie Iwan i Stefan, Andrzej Izakiewicz i jego syn Józef, Tymko Kozak, Wiktor Kaczurba, Grzegorz Masjuk z synami Iwanem i Mikołajem, Semen Obuch, Antin Oleksa, Andrzej Podoliuch i jego syn Włodzimierz, Anton Podoliuch i jego syn Oleksa, Semen Podoliuch, Wasyl Podliuchy z synami Włodzimierzem i Ostapem (zamieszkał w Rawie Ruskiej), Jerzy Radejko, Stanisław Radejko, Michał Szczyrba z synami Józefem i Romanem (skrzynie malowała matka), Grzegorz Szczyrba i jego synowie Mirosław, Teodor i Izidor, Sylwester Szczyrba, Wasyl Tymkiewicz, Michał Wykałowicz i Michał Wyj (Budzan 1968: 53; Gnatiuk 2002–2003: 321; Dzięgiel 1952: sygn. 210 I, k. 44–45; Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 680). Ponadto w *Skorowidzu przemysłowo-handlowym Galicyi* pojawiają się nazwiska stolarzy: Michała Chruściela, Jana Diakuna, Franciszka Szczepanowskiego i Józefa Tuczapkiego. Nie ma jednak pewności, czy ci czterej stolarze produkowali skrzynie wiane czy inne przedmioty z drewna (Olszewski 1912: 531).

Jakość malatur miała istotne znaczenie, o czym świadczą gusta odbiorców. Większość skrzyń jaworowskich była malowana przez żony i córki stolarzy. Pomimo że wykonywały najważniejszą część skrzyni – jej dekorację malarską – nigdy nie były jednak wymieniane z imienia. Autorem skrzyni był zawsze stolarz⁹. W różnych wywiadach etnograficznych dla Instytutu Badania Sztuki PAN informatorzy zgodnie twierdzili, że na przykład najsłabszym skrzyniarzem był Józef Bułatowicz z Jaworowa, ponieważ nie miał „dobrej kobiecej pomocy do malowa-

⁹ W miejscowości Sokołówka znajduje się skrzynia malowana przez Żydówkę w 1867 roku w pobliskiej Kocudzy, ale tam również rozmówcy z okolicznych miejscowości wymieniają imiona i nazwiska wyłącznie stolarzy mężczyzn (badania terenowe we Frampolu, Kocudzy, Radzięcinie, Sokołówce i Starej Wsi, rozmowy przeprowadziła M. Działo, dn. 2–4.02.2015 oraz 6–7.02.2015).

nia wzorów”, gdyż jego żona „malowała skrzynie palcem”. Bułatowicz nie potrafił również skrzyń fladować, więc jego dekoracje miały „gładkie tło” (Reinfuss 1957: sygn. 210 I, k. 535–538; Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 696–698). Za najpiękniejsze uważano z kolei skrzynie wykonane przez stolarzy Podoliuchów, według odbiorców bowiem ich skrzynie malowały im córki (Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 697). I w tym przypadku nie są znane ich imiona.

Skrzynie jaworowskie były popularne do pierwszej ćwierci XX wieku i prawie całkowicie przestały być do 1939 roku. Później ich tradycję kontynuowano jeszcze tylko w ośrodku lubaczowskim. Warto zaznaczyć, że tradycja przekazywania skrzyń wiannyh najdłużej przetrwała we wschodniej Polsce, aż do lat 50. XX wieku (głównie przekazywano skrzynie z ośrodka tarnogrodzkiego).

Sprzedaż skrzyń jaworowskich

Pojawia się więc odpowiedź na pytanie postawione na początku artykułu: czy i w jaki sposób skrzynie oraz wzory skrzyń jaworowskich przenikały do Lubaczowa i jego okolic? Argumentem pozwalającym twierdząco odpowiedzieć na powyższe pytanie są same zachowane w powiecie lubaczowskim obiekty wyprodukowane w ośrodku jaworowskim, ale również skrzynie o bardzo zbliżonej dekoracji, sugerującej jednak bardziej naśladownictwo jaworowskich wzorów niż oryginalne wykonanie.

Pierwszą odpowiedzią na powyższe pytanie jest dalekosiężny handel skrzyniami jaworowskimi. Głównym handlarzem, przedstawicielem jaworowskich stolarzy był Jurek Głowa (Dzięgiel 1952: sygn. 210 I, k. 45). Stolarze sprzedawali skrzynie na jarmarkach w Lubaczowie, Jarosławiu, Oleszycach, Przemyślu, Rzeszowie, Radymnie, Wielkich Oczach oraz miejscowościach położonych dziś na Ukrainie, to jest w Bełzie (obecnie Belz), Bóbrce (Bibrka), Gródku Jagiellońskim (Horodok), Janowie (Iwano Frankowe), Krakowcu (Krakowce), Komarnie, Lwowie, Mościskach, Nawarii, Niemirowie, Rawie Ruskiej, Samborze (Sambir), Sądowej Wiśni i Żółkwi (autor nieznany 1963: sygn. 210 II, k. 970; Budzan 1968: 53; Reinfuss 1957: sygn. 210 I, k. 538; Kunczyńska 1963: sygn. 210 II, k. 968; Przeździecka 1957: sygn. 14 II, k. 76; Fryś 1963: sygn. 210 I, k. 589; Bukowska 1957: sygn. 210 I, k. 315, 349; Fryś 1957: sygn. 210 I, k. 593; Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 680). Skrzynie jaworowskie zaopatrywały zatem cały rynek dzisiejszego powiatu lubaczowskiego oraz zachodnią część obwodu lwowskiego. Dla przykładu w miejscowości Radymno odbywało się w roku 39 jarmarków, a największe z nich miały miejsce: na św. Wojciecha (23 kwietnia), św. Macieja (14 maja), św. Tomasza (3 lipca), św. Łukasza (18 października), św.św. Szymona i Judy Tadeusza (28 października). Ponieważ w Radymnie skrzyń malowanych nie wyrabiano, rynek ten zaopatrywali stolarze z Jaworowa (Kunczyńska 1957: sygn. 210 I, k. 407). Ponadto stolarze z innych ośrodków sami przyjeżdżali do Jaworowa i „podpatrywali

wzory” na jarmarkach, które odbywały się na św. Grzegorza, we wtorek po Zielonych Świątach, na św. Eliasza, na św. Paraksewę, na św. Andrzeja i na św. Jana oraz na cotygodniowych jarmarkach w poniedziałki (Webersfeld 1909: 70).

Skrzynie układano na furach, wkładając jedna w drugą. Osobno pakowano wieka, ponieważ skrzynie okuwano dopiero na targu. Razem z nimi jechał kowal, który po zakupie skrzyni przez klienta montował zamek, zawiasy i naroża. Za tę pracę płacono oddzielnie (Reinfuss 1957: sygn. 210 I, k. 537). Na targi wybierano się już tydzień wcześniej. Mieszkańcy Krakowca wspominają, jak przez ich miasto przed 1915 rokiem przejeżdżało z wyrobami jaworowskimi od 20 do 30 wozów, które zatrzymywały się w trzech domach noclegowych Krakowca (Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 676).

Ośrodek skrzyniarski w Lubaczowie

Drugim istotnym argumentem przemawiającym za rozprzestrzenieniem się dekoracji jaworowskich w innych warsztatach stolarskich jest przyjrzenie się wykonującym je twórcom i ich edukacji rzemieślniczej, zwłaszcza w Lubaczowie, który zwany jest ośrodkiem skrzyniarskim – „naśladowującym jaworowskie wzory”.

Nieznaczną liczbę skrzyń wiannyh wykonywał w Lubaczowie Michał Zathey (ur. 1888 r.), który był stolarzem „o wyższych kwalifikacjach”. Ukończył szkołę zawodową w Rzeszowie, praktykował w firmie meblarskiej Piotra Derżeckiego w Lubaczowie, przy tym dużo podróżował, studiował modelarstwo, a swoje meble tworzył według podręczników. Dlatego do jego klientów należeli głównie mieszkańcy, ale nie tylko z Lubaczowa, lecz również z Rzeszowa czy ze Lwowa (Dzięgiel 1952: sygn. 210 I, k. 49–52). Jak sam powiedział w wywiadzie dla Instytutu Badania Sztuki Ludowej PAN, zrobił kilka sztuk skrzyń wiannyh, lecz szybko zrezygnował z tych wyrobów i do ich produkcji namówił innego stolarza – Leona Markowskiego, sam zaś zajął się wyrobem mebli stylowych (Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 778).

W ten sposób Leon Markowski (1887–1943) stał się jednym z głównych stolarzy produkujących skrzynie wianne w Lubaczowie [il. 4]. Leon Markowski postanowił zarobić więcej pieniędzy, robiąc konkurencję dominującym na rynku „Jaworowcom” – wykonując skrzynie w ich typie. Do tej pory produkował bowiem tanie, sosnowe, niepoliturowane meble wiejskie, to jest bambetle, małe stoliki czy łóżka. Według różnych źródeł wykonywania tych prostych mebli wyuczył się u miejskiego stolarza z Lubaczowa: Piotrowskiego lub Argasińskiego. Jednak aby odpowiednio naśladować jaworowskie wzory, przez pewien czas (ok. 1920 r.) przebywał w samym Jaworowie oraz Rawie Ruskiej. Markowski sporządzał skrzynie z drewna sosnowego w różnych wymiarach: mniejszym i większym. Zatrudnił czeladnika Mazurka (narodowości ukraińskiej), który wykonywał u niego stolarską robotę. Samą malaturę wykonywał już osobiście. Podobnie jak skrzynie

jaworowskie fladrował je: stosując jako podkład jasnożółtą farbę, a na wierzch kładąc farbę w ciemniejszym kolorze orzechowym. Do wykonywania fladrów używał szczoteczki z włosia. Następnie malował główne motywy, posługując się szablonami metalowymi lub drewnianymi, a na nich tworzył kwiaty małym pędzelkiem, zawsze odręcznie. Na końcu skrzynię pokrywał bezbarwnym lakierem. Do zdobienia używał farb w kolorach zielonym, żółtym i pomarańczowym, idąc również w ślad za jaworowskimi stolarzami. Sporadycznie wykonywał skrzynie niemalowane dla biedniejszych klientów. Takie jednak zamawiało niewiele osób. Według wspomnień małżonki Markowskiego od skrzyń jaworowskich odróżniał jego wyroby sposób ułożenia pola centralnego, nie w kształcie prostokąta, lecz w kształcie rombu. Niestety skrzyń o takim wzorze nie udało się odnaleźć w terenie. Jedyne zachowane przykłady znajdują się na rysunkach w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie. Jego skrzynie kupowali nie tylko Polacy, ale i Ukraińcy. Jest to o tyle istotne, że w wywiadach Instytutu Badania Sztuki PAN oraz obecnie podczas badań terenowych rozmówcy wspominają, iż niektórzy Polacy nie chcieli kupować skrzyń jaworowskich wykonanych w większości przez stolarzy ukraińskich, widząc w ich dekoracjach zastosowane barwy ukraińskie. Stolarz Markowski miał zawsze w swoim składzie kilka skrzyń do pokazywania klientom jako wzory. Jego warsztat znajdował się niedaleko rynku, więc na targ wywoził tylko przykładowe skrzynie do obejrzenia, a klienci odbierali wybrany model po dobitym targu wprost z warsztatu. Markowski woził również skrzynie na targi do Cieszanowa (we wtorki), Oleszyc (w środy) i dwa razy w roku do Jarosławia, a czasem do Rawy Ruskiej i Narola. Średnio na jednym targu sprzedawał około 10–15 sztuk skrzyń wiannyh, więc na jak jednoosobowy warsztat była to znaczna liczba. Podobnie jak stolarze jaworowscy, na targi wyjeżdżał kilka dni wcześniej, aby zająć sobie najlepsze miejsce. Skrzynie przewoził wozem, wkładając jedna w drugą, doprawiając wieka na miejscu. Jaworowscy stolarze, widząc dużą konkurencję w Lubaczowie, zaczęli powoli omijać to miasto na swojej trasie. Markowski zginął od wybuchu bomby podłożonej pod pociąg w 1943 roku (Dzięgiel 1952: sygn. 210 I, k. 46–50; Przeździecka 1957: sygn. 210 II, k. 778–782). Moda na skrzynie wiane powoli dogasała, ostatnim ośrodkiem je produkującym w tym czasie i niedalekiej okolicy pozostał Tarnogród.

Świat barwnych motywów jaworowskich nie umarł wraz z produkcją skrzyń wiannyh, ale trwał nadal: na dziecięcych zabawkach sprzedawanych na odpustach, w latach 60. XX wieku na małych skrzyneczkach Józefa Stańko z Jarosławia, czy we współczesnym malarstwie ukraińskiej malarki Oksany Szpak (Shpak 2018: 494–501). Ponadto warto zwrócić uwagę, że skrzynie jaworowskie, lubaczowskie, ale również skrzynie z innych ośrodków stolarskich są na powrót przynoszone ze stodół i strychów, a z nimi barwne, jaworowskie dekoracje zdobią, jak kiedyś, wnętrza domów. Właściciele odmalowują je farbami olejnymi i ustawiają w reprezentacyjnym miejscu w salonie, chwając się przy tym rodzinną pamiątką. Ci, którzy nie odziedziczyli skrzyni po swoich przodkach, a są zafascynowani tą

gałęzią sztuki ludowej, odkupują od innych skrzynie i również ustawiają w swoich murowanych domach lub drewnianych domkach letniskowych (Działo 2018: 189–198).



Il. 4. Skrzynia wianna, warsztat lubaczowski (?), 2015 r., Budomierz Mały. Fot. M. Działo

Bibliografia

Źródła archiwalne

**Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie (AMEK)/
Dział Dokumentacji Kontekstów Kulturowych**

AMEK, sygn. 210 II, autor nieznany, *Opis wnętrza domu w Krowicy Hołodowskiej, pow. Lubaczów*, 1963, k. 1001–1002.

AMEK, sygn. 210 II, autor nieznany, *Wywiad z Antonim Faszczowym i Janem Urbanem w Wólce Horynieckiej*, 1963, k. 969–970.

AMEK, sygn. 210 I, Bukowska I., *Wywiad z Janem Ziembą, Emilią Kość, Zofią Kamińską w Roźwienicy, pow. Jarosław*, 1957, k. 342–354.

AMEK, sygn. 210 I, Bukowska I., *Wywiad z mieszkańcami wsi Łazy w powiecie Radymno*, 1957, k. 312–316.

AMEK, sygn. 210 I, Dzięgiel L., *Wywiad ze Stanisławem Dończakiem, Michałem Zatheym, żoną Leona Markowskiego oraz Karolem Zarębskim w Lubaczowie*, 1952, k. 44–52.

- AMEK, sygn. 210 I, Fryś E., *Wywiad z mieszkańcami Krakowca w powiecie Jaworów*, 1963, k. 589.
- AMEK, sygn. 210 I, Fryś E., *Wywiad z mieszkańcami Zagród i Laszek, przesiedleńcami z Krakowca pod Jaworowem*, 1957, k. 593.
- AMEK, sygn. 210 I, Kunczyńska A., *Wywiad z Anielą Wach w Cewkowie*, 1963, k. 968.
- AMEK, sygn. 210 I, Kunczyńska A., *Wywiad z Marią Łoś, Mazurkiewiczową, Weroniką Chmielowską, Janem i Zofią Olszańskimi w Radymnie*, 1957, k. 407.
- AMEK, sygn. 14 II, Przeździecka M., *Wywiad ze Stanisławem Statkiewiczem w Radymnie*, 1957, k. 76.
- AMEK, sygn. 210 II, Przeździecka M., *Wywiad z mieszkanką Cieszanowa*, 1957, k. 769.
- AMEK, sygn. 210 II, Przeździecka M., *Wywiad z mieszkańcami Jarosławia*, 1957, k. 674–680.
- AMEK, sygn. 210 II, Przeździecka M., *Wywiad z Michałem Zatheym i Anna Markowską*, 1957, k. 778–782.
- AMEK, sygn. 210 II, Przeździecka M., *Wywiad ze Stefanem Murzakiem – byłym wójtem w Bruchanlu (9 km od Jaworowa) i Janem Taucerem (bednarzem z Jaworowa) w Radymnie-Zagrody*, 1957, k. 697–699.
- AMEK, sygn. 210 I, Reinfuss R., *Wywiad z Edwardem Czechowiczem, Anielą Czechowicz, Heleną Kastelik – przesiedleńcami z Jaworowa w Zagrodach, pow. Radymno*, 1957, k. 535–538.
- AMEK, sygn. 210 I, Reinfuss R., *Wywiad z Ludwikiem Pudłowskim w Jarosławiu*, 1957, k. 550.

Literatura

- Blin-Olbert D., Marciniak M.J.
2001 *Tradycyjne ośrodki zabawkarskie w południowo-wschodniej Polsce. Cz. I.*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 35, s. 81–95.
- Bonkovska S.M.
1991 *Kovalctvo na Ukraini (XIX – pochatok XX st.)*, Kyïv.
- Budzan A.
1968 *Javorivski malovani skryni*, „Narodna tvorchist’ ta etnografiã”, nr 5, s. 49–53.
- Chugaï P.B.
1979 *Narodne dekoratyvne mystetstvo Iavorivshchyny*, Kyïv.
- Działo M.
2018 *Nowe życie starych skrzyń. Wyniki badań terenowych nad skrzyniami i kuframi wiannymi z pogranicza Lubelszczyzny i Podkarpacia*, w: W. Hajduk-Gawron, K. Pospiszil (red.), *Adaptacje III. Implementacje, konwergencje, dziedziczenie*, Katowice, s. 189–198.
- Furdyna J.
2014 *Wiejski dom mieszkalny w widłach Wisły i Sanu. Forma i funkcja (1850–1965)*, Mielec.
- Gajkova O.
1947 *Kultura ludowa okolic Hor i Potylicza*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. VI, s. 38–76.
- Gnatiuk M.
2002–2003 *Skrynia ãk ob’ëkt doslidzhennia v ukraïnskomu mistetstvi*, „Ukrainoznavchi Studii”, nr 4–5, s. 315–321.

Grabowski J.

1967 *Sztuka ludowa, formy i regiony w Polsce*, Warszawa.

Lew S.

1967 *Sztuka ludowa w lubaczowskiem*, „Rocznik Lubaczowski”, nr 1, s. 72–84.

Małeta A.

1979 *Ośrodek zabawkarstwa ludowego w Brzozie Stadnickiej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, nr 33 (4), s. 205–216.

Olszewski J.

1912 *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicyi*, Lwów.

Półciwiartek J.

1968 *Piszczelnicy i zabawkarze leżający wczoraj i dziś*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, nr 22 (3), s. 136–140.

Reinfuss R.

1954 *Ludowe skrzynie malowane*, Warszawa.

1977 *Meblarstwo ludowe w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Seweryn T.

1949 *Polskie zabawki ludowe*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, nr 3 (6), s. 163–179.

1957 *Zabawki ludowe jako odbicie obyczajów, baśni i legend*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, nr 11 (1), s. 3–20.

1960 *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa.

Shpak O.

2018 *Tradycyjnyj rozpyś Iavorivshchyny ôk dzherelo tvorchykh inspiratsij Natalii Diug*, „Narodoznawchi Zoshyty”, nr 2 (140), s. 494–501.

Webersfeld E.

1909 *Jaworów: monografia historyczna, etnograficzna i statystyczna*, Lwów.